Nr 47. Dnia 26 lutego. Wtorek. Dnia 14 (26) lutego 1878 r.

Arkusz I.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY ÓSMY.

Dziś: Ś. Aleksandra Męczennika.
Jutro: ŚŚ. Anastazego i Leonarda.
Czwartek: Ś. Romana Opata.
Piątek: Ś. Albina Biskupa.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 58
Zachód „ „ 5 „ 32

Długość dnia godzin 10 minut 36
Przybyło „ „ 2 „ 52

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Sobota: Ś. Heleny Cesarzowej W.
Niedziela: Ś. Kunegundy Cesarzowej.
Poniedziałek: Ś. Kazimierza Królewicza.
Wtorek: Ś. Teofila B. i Fryderyka Opata.

— W przyszły czwartek, dnia 28-go lutego, jako poprzedzającym niedzielę Zapustną, odbywać się będzie całodziennie uroczyste Nabożeństwo, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, w dwóch jednocześnie świątyniach Pańskich, a mianowicie: w kościele Opieki Ś-go Józefa na Krakowskiem-Przedmieściu wprost ulicy Królewskiej i w kościele Ś-go Kazimierza na Nowem-Mieście, ku uczczeniu Przenajświętszego Sakramentu. — Uroczystość tę poprzedzą jutro już pierwsze Nieszpory; nazajutrz zaś, w kościele Ś-go Kazimierza na Nowem-Mieście, wystawienie Najświętszego Sakramentu nastąpi o godzinie w pół do 8-mej z rana, Wotywa rozpocznie się o godzinie 9-tej, Summa z kazaniem o w pół do 11-tej, a Nieszpory, również z kazaniem, o godzinie 4-tej po południu.

ROMA.

VI.

W dniu 19 b. m. przy pierwszem głosowaniu kardynał Pecci otrzymał głosów niewiele, wieczorem nagle podniosły się one do 35-ciu, a na drugi dzień rano 44-ma głosami wybrano go na następcę Piusa IX.

Skoro rezultat głosowania św. collegium sprawdzonym został, kardynał di Pietro wezwał natychmiast prefekta ceremonji, aby polecił ściągnąć baldachimy nad fotelami kardynałów, z wyjątkiem baldachimu nad głową nowoobranego papieża.

Trzej komisarze conclave zapytali go, czy przyjmuje wybór:

— *Acceptasne electionem in summum pontificem?*

Na co zapytany zbladł i odpowiedział pomięszany i wzruszony, iż jakkolwiek nie wie, czy zdoła sprostać trudnym okolicznościom, mimo to wybór przyjmuje, widząc w nim wolę Boga.

Gdy później odpowiedziano też na zapytania dziekana: *Quomodo vis vocari?* Msgr. Martinucci protonotarjusz papiezki spisał akt, na którym jako świadkowie podpisali się Lasagni i Martinelli.

Następnie ojciec św. oświadczył, iż przez wdzięczność dla swego dobroczyńcy Leona XII, obiera sobie jego imię i pod takiem panować zamierza, w rzędzie papieży ośmdziesiąty siódmy.

Przy wdziewaniu sukni papiezkich pomagało ojcu św. dwóch dyakonów—Mertel i Consolini.

Papież włożył na siebie białą sutannę, czerwone pończochy, pantofle z krzyżykami, pelerynkę jedwabną, białą komżę i stułę, a na głowę zasadzono mu białą tiarę.

Tymczasem tron zaciągnęli własnoręcznie niektórzy kardynałowie, a między nimi Sacconi i Hohenlohe, przed sam ołtarz.

Leon XIII wszedł wówczas do kaplicy po raz pierwszy w swej nowej godności i udzielił zebranemu collegjum błogosławieństwo papiezkie, poczem usiadłszy na tronie, odebrał tak zwaną pierwszą adorację. Kardynałowie po kolei składali pocałunek na krzyż u pantofla papiezkiego, na ręce, na pierścionku rybackim i na stule, a potem ściskali się w objęciu dwa razy z ojcem św.

Ceremonja ta nużąca, jeżeli się uwzględni, iż w ostatniem conclave zasiadało 61 kardynałów.

Kardynał Szwarcenberg, jako starszy podkomorzy, osadził papieżowi pierścień na palec.

Po pierwszej adoracji Leon XIII cofnął się do swojej celi; o godzinie 1½ wyszedł znowu, aby udzielić błogosławieństwa ludowi.

Marszałek Chigi jednocześnie wraz z całem otoczeniem wyruszył ku drzwiom conclave.

Obejrzawszy zamki i sprawdziwszy, że nie były naruszone, otwarto je z obu stron. Najpierw wszedł sam marszałek i gubernator conclave Ricci, a gdy spotkali Ojca św. w drodze do kaplicy Sykstyńskiej, przyklęknęli i złożyli mu natychmiast należne hołdy.

W kaplicy, po odmówieniu i odśpiewaniu ceremonjalnych modlitw i pieśni, powtórzył się drugi akt adoracji. Marszałek spisał akt otwarcia conclave, a na drugi dzień rano znowu w kaplicy Sykstyńskiej zgromadziło się całe kolegjum kardynałów, arystokracja i dyplomaci, w celu złożenia po raz trzeci adoracji Ojcu świętemu, podczas której odśpiewano „Te Deum“.

W apartamentach papiezkich wiele osób zgromadziło się z prośbą o audjencję.

Koronacja Leona XIII-go miała się odbyć w niedzielę, prawdopodobnie dopiero w tym tygodniu odbędzie się ta ostatnia uroczystość intronizacji, gdyż o ile wiadomo, zwyczajne ceremonje objęcia probostwa w kościele Laterańskim, przysługującego każdemu papieżowi, — tym razem zaniechane zostaną.

Ojciec św. spełni tę formalność bez dawnej wystawy i ostentacji. Zwyczajnie papieże udawali się ze wspaniałą procesją na Kapitol, do Colliseum i do kościoła Loretańskiego, — dzisiaj wszystko ograniczy się na wydaniu odnośnej bulli, oznajmiającej objęcie djecezji rzymskiej.

Pius IX-ty na dzielnym rumaku, po rycersku, z postawą militarną przejeżdżał przez ulice Rzymu po koronacji, Klemens XIV-ty nieprzyzwyczajony do konnej jazdy, spadł ze swego wierzchowca i musiał w powozie odbyć tryumfalny wjazd do kościół św. Jana.

Przedwczoraj, przy drzwiach zamkniętych, Leon XIII schodził do grobu Piotra św. na modlitwę. Chwilę pierwszego błogosławieństwa papiezkiego po wyborze, opisują jako akt dziwnie wzruszający i poważny.

Oto około godziny 4-tej otworzono trzy główne bramy do kościoła św. Piotra. W jednej chwili ogromne wnętrze najwspanialszej świątyni chrześcijańskiej zapełniło się po brzegi ludnością. Wśród tłoku i ścisku kilka kobiet omdlało.

Nagle rozchodzi się wiadomość, iż papież błogosławić będzie z zewnętrznej loży, cały kościół wyludnił się znowu. Nareszcie około 5 i pół z wszelką pewnością zapowiedziano błogosławieństwo wewnątrz kościoła.

Ponad trzema bramami czernią się trzy duże tablice marmurowe, pokryte napisami, nad niemi umieszczone są trzy ogromne okna z wystającemi altanami.

W krańcowych altanach zaczęły się pokazywać głowy księży i gwardzistów. Tłumy zaczęły krzyczeć: „*Evviva!*“

KSIĘŻNICZKA Z MINSTERBERGA.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA z XIV wieku

PRZEZ

WALEREGO PRZYBOROWSKIEGO.

KSIĘGA DRUGA.

RAWA.

(Dalszy ciąg—Zobaczyć Nr. 46.)

II.

Małgorzata.

Kiedy księżna Ludmiła przyszła nieco do siebie, zaczęła przypatrywać się z pewną zabobonną trwogą owej białogłowie, która ją wodą zlewała, ażali to nie widmo nowe. Niewiasta była, jako się rzekło, olbrzymiego wzrostu, ubrana w kożuch pokryty granatowem suknem, buty i na głowie miała czepiec wielki, z pod którego wydobywały się kosmyki niegdyś czarnych, dziś już siwiejących nieco włosów. Na twarzy jej, opalonej słońcem, suchej i zawiędłej, malowała się srogość — dzikie jej oczy patrzały na księżnę złowrogo.

— Ano co? jesteście zdrowa księżno—rzekła głosem grubym i ochrypłym, stawiając dzban z wodą na stole—Jużem myślała, żeście pomarli.

— Ktoześ ty jest? — pytała trwożnie księżna.

— Ktom jest... a co wam do tego! Kasztelan Zbisław mię tu przysłał, bym was strzegła jako oka w głowie — ano... i dziecinę przyjęła.

To rzekłszy, poszła do komina i przyklęknąwszy, poczęła rozdmuchiwać ognisko.

— Zimno tu jak w psiarni — gadała — w nocy musiał się ktoś obwiesić, bo wicher wył jak szalony. Dach nawet zerwał z kretesem z baszty wschodniej i z takim trzaskiem go zrzucił, że kto jeno żył, zerwał się na nogi, bo myśleli że zamek się wali. A wy, słyszeliście ten trzask?

— Nie, nie słyszałam.

Niewiasta podniosła się na nogi, wzięła się za boki i patrzała na księżnę.

— A to osobliwie—ozwie się po chwili—żeście nie słyszeli, trzask był okrutny. Ale i toć prawda, żeś była księżno, jako nieżywa, kiedym tu weszła... cóż wam się to stało?

— Czy ja wiem... widma jakieś nocą chodzą po tej izbie... trwoga mię wielka wzięła.

Usłyszawszy to, niewiasta obejrzała się po komnacie i rzekła:

— Jużcić że tu jakaś dusza pokutuje, to pewna... stara to baszta i Bóg wie co się tu działo, ale ja się ta strachów nie boję... a co mi zrobią? stara jestem i nie wiele mi się już należy... nie bójcie się i wy księżno, przy mnie wszystkie strachy nic wam nie zrobią, a bo to nie mam krzyżyka na piersiach?

— Jakże się zowiesz? — spyta księżna znowu.

— Ano... powiem wam kiedy już chcecie... co mi tam! Ten pies Zbisław kazał mi milczeć jak ryba i nic nie gadać do was. A cóż to ja nie mam gadać? człowiek ma na to gębę, żeby gadał. A bo ja się boję Zbisława czy co? a co on mi zrobi. Ho! ho! znają mię tu wszyscy — jakem wczoraj zamalowała w gębę jednego z dworzan księcia co mię potrącił, to aż mu jucha poszła i runął na ziemię aż miło. Nie dam ja się... ja się i księcia samego nie boję... a co mi książę! albom ja to nie szlachcianka i jaka jeszcze szlachcianka! Mój nieboszczyk, panie świeć nad jego duszą, bo chłop był bobry, ostawił mi gruntu dużo uprawnego i karczunku toż szmatę w Rosochach, ztąd niedaleko... a co mi książęta! mam pasiekę aż miło, i nie stoję ja cale o ich zamki... jak zechcę to gadać będę i śpiewać nawet, bo mi żal was księżno. Nie bójcie mi się, krzywdy wam nie zrobię... choć patrzę srogo i jako wilk w lesie, aleć ja wiem co to niedola, a też jesteście taka delikatna i smutna... no, nie smućcie się... a coście zrobili księciu, że taki srogi na was? he?

To rzekłszy, podparła się znów pod boki i stanąwszy przed księżną, patrzała na nią.

— Nic nie zrobiłam... niewinna jestem i nie wiem cale co książę ma przeciw mnie.

— He! he! — zaśmiała się baba, okazując szereg poczerniałych zębów — znam ja to, bom też dużo widziała na świecie. Książę stary, do niczego... ano, był piękny rycerz, liczko jako krew z mlekiem... nie dziwota, nie dziwota! Ale co mi tam! abom ja to suka czy co! Ho! ho! drwię ja z wszystkich książąt, ja mam stryjów pół województwa, Płomieńczyki wszystko. Niechno tupnę nogą, to trzysta mieczów błyśnie. A co mi Zbisław! Nie każe śpiewać, otóż będę śpiewać, na złość jemu, psi jusze!

To mówiąc, wzięła się pod boki, jedną nogę naprzód wysunęła, głowę przechyliła i głosem chropowatym, od którego aż trzęsły się mury komnaty, zaśpiewała:

Mikołaj — nie wołaj — naraję ci Kaśkę,
Pękata, bogata — ma pieniędzy faskę!

I poczęła podrygać tak krotochwilnie, że księżna choć smutna, aż pokładała się od śmiechu.

— Śmiejcie się, śmiejcie księżno—rzekła baba, sapiąc ze zmęczenia— to dobrze... na świecie zawżdy lepiej się śmiać niż płakać. A i czego płakać?.. Napłakałam ja się dosyć przez moje życie i teraz już cale łez nie mam w oczach. Miałam pięciu synaczków, jako lwiątka silnych... przyszli mnichy niemieckie, pomordowali ich... Ja też togo lata chwyciłam jednego mnicha krzyżackiego i żywcem go upiekłam na wolnym ogniu... Tak już pięciu zgładziłam, a zgładzę jeszcze dużo na pomstę za mych synacz-

Służba rozpostarła w środkowej altanie czerwone nakrycie i położyła czerwoną poduszkę; za chwilę, wśród okrzyków zjawił się sam papież.

Cała świątynia zatrzęsła się od głosów ludu, w tem Ojciec święty wyciągnął rękę i jakby rószczką czarodziejską dotknięta, zaniemiała cała świątynia, naraz tłum umilkł i zrobiła się poważna uroczysta cisza.

Papież podniósł ręce ku niebu i na cztery strony świata błogosławił, kreśląc w powietrzu krzyż nad pochylonemi głowami wiernych.

Pomimo trzypiętrowej najmniej wysokości, cała biała postać papieża rysowała się najwyraźniej na ciemnem tle okna, a głos jego dźwięczny i silny rozlegał się wśród ciszy bez drżenia, niosąc słowa błogosławieństwa dla świata katolickiego.

Zaledwie pięć minut trwała ta scena, ale pamięć jej u tych, którzy byli świadkami tego aktu — pozostanie na wieki.

Gdy się papież odwrócił po błogosławieństwie, mury Bazyliki zabrzmiały znowu entuzjazmem i okrzykami ludu rzymskiego.

Ogólne zadowolenie wywołał wybór następcy Piusa IX, który, jak zapewniają, posiada wszystkie zewnętrzne i wewnętrzne przymioty, zalecające go na najwyższego urzędnika Chrystusowego. +

STARA WARSZAWA.

XII.

Ulica Żydowska.

Osobliwością historyczną Starej Warszawy była niegdyś w jej obrębie ulica zwana Żydowską, która lubo od wieków znikła bez śladu, samem już istnieniem swojem zasługuje ze wszech miar na wspomnienie, tem bardziej, gdy przeszłość jej zawiera nie jedną dziejową zagadkę. Jest bowiem faktem nie ulegającym zaprzeczeniu, że był czas, kiedy wszędzie prześladowani i srogo tępieni izraelici, w Warszawie do końca XV wieku używali w pełni praw obywatelskich, mieszkali nie na osobnej za miastem dzielnicy, jak gdzieindziej, lecz w samym środku, posiadali tu swoją synagogę, stojącą w pobliżu głównych świątyń chrześcjańskich, i mieli własny cmentarz znajdujący się obok chrześcjańskiego.

To wszystko, zważając na panujące później pojęcia, w części dotąd jeszcze podzielane, zdawałoby się niemożebnem, a jednak jest prawdziwem.

Dla tego też poświęcamy tej ulicy osobny ustęp, podając o niej wiadomości o tyle tylko, o ile udało się je zebrać, z dostępnych dla nas źródeł.

Ulica Żydowska położona była w tem miejscu, gdzie poczynając od Dunaju wązkiego, są posesje oznaczone numerami porządkowemi 7 i 5, i szła w kierunku z północy na południe.

Podług dzisiejszego położenia domów, obejmowała nieruchomości, oprócz wyżej wymienionych, pod nr. 1. przy ulicy Rycerskiej, oraz tyły kamienic stojących przy ulicy Piwnej pod numerami 47, 45, 43, 41, 39, 37, 35 i 33 sięgając aż do ulicy Piekarskiej. Szerokość jej wynosiła łokci 8, długość łokci 109, przestrzeń zaś rozciągała się na łokci kwadratowych 872.

Synagoga, jak wskazują akta archiwalne, stała w tem miejscu, gdzie dziś jest posiadłość pod nr. 7 przy Dunaju wązkim. Nakoniec cmentarz mieścił się za teraźniejszą kamienicą, która, jakeśmy już pisali, była także pierwotnie cmentarzem parafji katolickiej św. Jana.

Miejscowość pierwszego znaleźliśmy bliżej wskazaną w aktach tegoż kościoła, kiedy kapituła kollegiaty odziedziczywszy pozostałe po nim grunta, zamierzyła wystawić tam piekarnię i zapisała w roku 1531 swoje postanowienie w następnych słowach: „*De bullaria construenda; domini decretarunt: ut bullaria seu domus pro pistande pane capituli in cimeterio Judeorum, alias in area vacua post domos canonicorum, ex opposito domus domini praepositi Warschoviensis.*“

Wcześniejszą jeszcze wzmiankę mamy o nim w archiwum książąt mazowieckich, gdzie w przywileju z roku 1481, Bolesław V książę warszawski uwalnia od danin dom niejakiego Mikołaja Pomian mieszczanina, znajdujący się przy cmentarzu żydowskim, należący przedtem do książąt, i stojący przy drodze wiodącej do Czerska, czyli okolicy teraźniejszego Krakowskiego Przedmieścia.

Z temi dowodami zestawić trzeba ślady w archiwum miejskiem, mianowicie w latach 1438 i 1439, w których występują radici warszawscy, mający sprawy w sądzie wójtowskim jako trudniący się rozmaitemi obrotami finansowemi, przytem nabywający i sprzedający domy w mieście. Między nimi najczynniejszymi byli Smolka, Hoszna i Josman, z dodaniem zawsze do tych nazwisk *Judeus Warschoviensis*. Niektóre tamże akta są sporządzone w języku hebrajskim, lub w żargonie dotąd używanym; co przekonywa, że pisarze aktowi byli z temi językami obeznani. Pokazuje się zatem, że stanowisko tutaj społeczne izraelitów było takie, o jakiem zamilcza historja. Wyraźnie bowiem składali wówczas jedną społeczną całość, nie tracąc nic ze swojej rodowo-wyznaniowej osobistości.

Z uwagi na powyższe dotąd tak nawet szczupłe dane, jakiemi są sąsiadujące w ciasnym obrębie starej Warszawy: świątynia starozakonna, z dwoma katolickiemi kościołami Ś-go Jana głównym i Ś-go Marcina obsadzonym przez tak gorliwych zakonników Augustyjanów, oraz na grzebanie zmarłych tuż obok chrześcjan, czyliż nie nasuwa się myśl, że idee o które ubiegają się czasy nowożytne, były już kiedyś tutaj uznawane?

Na pytanie atoli, jaką one drogą powstały i od kiedy początek swój wzięły, odpowiedzieć nie umiemy.

Bo też w ogóle historja izraelitów polskich, pozostawia wiele jeszcze do życzenia.

Nie ulega tylko wątpliwości, że w licznych i zmiennych kolejach, jakie lud ten przechodził przez tyle wieków w Europie, ścigany wszędzie niechęcią i ślepą nienawiścią, unikając srogiego prześladowania, przybył nareszcie do nas z Niemiec.

Ale nastąpiło to w czasie, którego odległość odkrywane dane coraz to głębiej posuwają.

Pierwotne zatem żydów osiedliny w kraju tutejszym nikną we mgle wieków i opierać się muszą na prawdopodobnem przypuszczeniu.

Niezaprzeczonym wszakże jest faktem, że gościnność właściwa całemu słowiańskiemu plemieniu, kwitnąca także na ziemiach polskich, otoczyła przychodniów życzliwością i otworzyła dla nich niejako serca krajowców.

Pod tą więc świętą opieką żyli w pokoju, przypuszczeni do współudziału w społecznym ustroju, bo tego nie odmawiano nawet brańcom wojennym, przebywającym jakiś czas między nimi.

Cicho przeto i spokojnie płynęły dni dzieciom Izraela, na łonie narodu, który każdą obcą latorośl tulił do piersi swoich i ciepłem własnego serca ogrzewał.

Ztąd lubo o początkowych stosunkach wzajemnych przybyszów z tuziemcami, milczą piśmienne dokumenta, lecz właśnie to milczenie świadczy wymownie, że liczba osiadłych izraelitów wsiąknąwszy w większą masę, kojarzyła się praktycznie ze współmieszkańcami.

Dopiero z pomnożeniem osiedlin w następnych wiekach i rozwinięciem działalności, do której żydzi najlepiej byli usposobieni, kiedy interes materjalny i widoki pojedynczych osób, ze współzawodnictwa wynikłe, narażone na uszczerbek zostały, wykluwać się zaczęły zobopólne niechęci, wspominane już w historji, a opierały się o sferę religijną i obce semickie pochodzenie.

Wtedy żydzi szukając osłony, wyjednali sobie u panujących rozmaite przywileje, zapewniające im swobodne sadowienie się i religji swojej wyznawanie, otrzymali własne sądownictwo, ziemstwa, kahały, tudzież niezależność od rycerstwa i miejskiej ludności.

I przywileje te właśnie były głównym powodem przeszkadzającym do zlania się w jedną całość obu narodowości.

Obie jednak strony zarówno ciężko zawiniły przed potomnością, jeżeli obwiniać wypada o to, co jeszcze ani istnieć, ani utrzymać się nie mogło.

Z jednej albowiem strony niedojrzałość pojęć, zaciemniony widnokrąg wyobrażeń, wspólne wszystkim prawodawcom tych czasów, przeszkadzały sięgać w odległą przyszłość, przewidywać skutki dopiero zrodzić się mające, z ustaw wolą stworzonych. Ztąd tolerowanie narodu w narodzie.

Z drugiej, wytrwałe a nawet zacięte upieranie się przy zwyczajach i pojęciach, na których pył już wieków osiadł, a które w postępie czasu, przy rozwinięciu się rozumu i uczuć, stały się nie bodźcem do wszelakich udoskonaleń, ale raczej zaporą.

Izraelici przyjęci gościnniej, serdeczniej jak gdzie-

---

ków. Ano... miałam i córkę, dziewkę maleńką jeszcze i tę mi krzyżaki porwali...niech ich siarczyste pochłoną ognie, aby ich ziemia pożarła, tych psich synów, poganów przeklętych. Oby każdego z nich robactwo żywcem stoczyło, a ścierwo ich po śmierci, krucy i wilcy jedli za moje dzieci, moje dzieciny jedyne...

Stara, gdy to mówiła, urosła jakoś i biła z jej strasznej twarzy siła wielka macierzyńskiej miłości. Zdało się księżnie, że to była lwica, która broni pomiotu swego. Biada temu, ktoby jej dotknąć się ośmielił. Baba była oczywiście siły olbrzymiej — żyły na jej rękach i szyi, były jak naciągnięte postronki. Z oczów, dziś pełnych dzikiego, jakby szalonego jakiegoś wyrazu, niegdyś zapewne niezwykle pięknych, wiała moc straszna i ognie szły... Stała, wyciągając przed się swe żelazne pięście, jakby w nich jednym uściskiem zdusić chciała całą stugłową hydrę krzyżacką, co zaszczepiona jako jad w łonie Polski, krwią i ogniem znaczyła co roku swe istnienie.

Stara usiadła na zydlu i milczała przez chwilę, poczem podniołszy głowę, popatrzała długo na księżnę i szepnęła:

— Żal mi was, żal... młoda i gładka z was białogłowa, nie dziw, że was ten stary wszetecznik Ziemomit pomiłował. Ho! ho! znam ja go, znam... miałam i ja gładkie liczko, a z rawskiego zamku do Rosochy niedaleko, na przełaj przez pola i rzekę za pół pacierza być można. Latał też, latał... a oczym mu chciała wydrapać o mą dziecinę, dzieweczkę moją... pięściami trzaskałam ławy jako glinę zeschłą... klął się na wszystkie świętości, że nic nie wie, pisał listy do króla krzyżackiego, by mi oddali dziecinę... czy ja tam wiem wreszcie, kto tu praw?

Umilkła znów i wyschłemi, żelaznemi rękami pokryła twarz. Księżna słuchała jej, nie wiedząc o czem gada baba, tak się jakoś w jej mowie jedno z drugiem nie kleiło.

— Przepadło wszystko — poczęła znów baba — i oto ostałam sama, samiuteńka jedna na świecie jako palec. W sajety i bisiory mię stroił — ja mu to wszystko w ślepie cisnęłam, a wzięłam na się kożuch i zapaskę, włóczyłam mu się jako pies u nóg, by dziecinę mi oddał. A! niech go psy rozszarpią starego tego okrutnika... Cóż on myśli może, że ja go się boję — ho! ho! niedoczekanie jego... ja to czynię, co mi się podoba. Pal ich sęk i jego Zbisława. Cóż oni mi uczynią? porwali mi dziecinę, ostatnią moją dziecinę, com ją krwią własną, krwią serdeczną wykarmiła... o! pomnę jak dziś, miała oczki takie błękitne jak niebo na wiosnę, włoski jasne, jako ze złota ulane... a cóż mam teraz? ha! bodaj was trąd stoczył, psy przeklęte!...

Tedy księżna powstawszy z łoża, podeszła ku babie i wziąwszy ją białą rączką swoją za jej wyschłe żelazne palce, spytała:

— Powiedzcież mi, jako się zowiecie?

— Małgorzata się zowiem z Rosochy... niedaleko ztąd i szlachcianka jestem, a był czas kiedym była panią na rawskim zamku i w bisiorze i w purpurze chodziłam... ale drwię ja sobie z tego.

— Czy dziecina wasza, co jej tak żałujecie, była dzieweczką?

— Dzieweczką, dzieweczką... aniołek, powiadam wam, bialuchna, jako mleko... a takie rozkoszne miała dołki tu, koło buzi — kiedy się zaśmiała, aż wnętrzności moje się radowały z wielkiej uciechy.

— U rodzica mego — pocznie księżna z Minstenbergu — był giermek jeden i chociaż był niewiastą, chadzał w mężkich szatach. I kiedy mię wydawali za księcia, to rodzic dał mi onego giermka i rzekł: pilnujże go Ludmiło, a nie piśnij ani słówka nikomu, że to jest niewiasta, a nie chłop... potrzebny on jest na dworze Ziemowita i słuszna rzecz, aby tam był... A nie zdradź go, bo i onby zginął i tybyś nieszczęście sobie napytała. To ci nakazuję pod błogosławieństwem mojem.

— I cóż? — spytała Małgorzata.

— Ano nic... tyle mi rodzic powiedział... ano czyby nie mogło być, żeby on giermek, inaczej Kinga, był waszą dzieweczką.

— Tak gadasz! — porwie się baba — a gdzież on jest teraz... poznałabym ją zawżdy, bo ma znamię na plecach... gdzież jest?

— Czy ja wiem... onej nocy, w której mię oczerniono przed księciem, jakobym z Kingą konszachty miała miłosne, uciekła ona z Cieszyna i cale nie wiem gdzie jest teraz.

Małgorzata milczała, jeno stojąc wciąż przed księżną, patrzała w nią szklannemi oczyma.

— Ej! co mi tam gadasz! psu to na budę się nie zda — rzekła w końcu — giermek nie giermek, a to jakiś obieżyświat i basta. Zwodziło mię już dużo ludzi i ty mię zwodzisz, acz z dobrego serca. Niech ci to Pan Bóg wynagrodzi, ale mnie już nie pocieszysz.

Wstrzymała się chwilę i potem dodała:

— Nie ma o czem gadać i smucić się jeno po próżnicy... nie na płacze i smutkim tu przyszła, choć widzi mi się, że cała ta twoja historja z giermkiem smutno się zakończy. Żal mi ciebie... a no, ugotujmy sobie jeść. Przyniosłam tu w koszu sperki kawał, ćwierć barana i soli trochę. Zrobię ci pieczeń — a może też ten psubrat Zbisław da jakiego podpiwku, to sobie popłóczemy gardło.

I nic już nie mówiąc, jeno przyśpiewując pod nosem, rozdmuchała ognisko na kominie, przystawiła garnki i warzyć poczęła strawę. A Ludmiła podparłszy piękną głowę oburącz, w smutnych pogrążyła się myślach.

(Dalszy ciąg nastąpi).

kolwiekindziej, od narodu pobłażającego w rzeczach wiary i łatwego w przyswajaniu obcych żywiołów, mogli wśród niego rozgospodarować się bez żadnej z początku przeszkody.

Ale gdy później zajęli stanowisko odosobnione, oparte na sile starej tradycji swojej wielkiej przeszłości, przy zjawieniu się potężniejszej od nich wyłączności, usunięci zostali z drogi, którąby ich mogła zbliżyć i spoić z ogółem węzłami powinowactwa narodowego.

Na powyższem też jedynie tle ścieśnionej treści dziejów ludu izraelskiego w dawnej Polsce, wytłómaczyć można niektóre ustalone dotąd dane etnograficzne i historyczne, jakiemi są między innemi, zachowany do naszych czasów tak zwany strój żydowski, który był właśnie polskim, znaczenie i potęgę finansową żydowskiego żywiołu za Mieczysława starego, sprawowanie urzędów w kraju, jeszcze w XVI stuleciu i t. d.

W ten sposób podobnież się objaśnia bezprzykładne równouprawnienie, jakiego używali w Warszawie do końca XV wieku. Potem w ich stanowisku nastąpiła tak wielka zmiana, że zostali wszyscy ztąd wydaleni, mieli surowo wzbroniony pobyt w mieście, na przedmieściach i w odległości dwóch mil naokoło, z tej i z tamtej strony Wisły. Nie wolno im było tutaj stale osiadać, prowadzić handlu, trudnić się przemysłem i rzemiosłami, wyjąwszy w czasie odbywania sejmów, pod rygorem sromotnego wypędzenia, konfiskaty i często nieludzkiej kary. Trwało to mimo ich zręczności wymijania prawa, do końca XVIII stulecia.

Oczywiście dopóty izraelici nie ulegali tutaj żadnemu wyłączeniu, dopóki miasto nie utrzymało całkowitego samorządu, opartego na prawie niemieckiem. Gdy zaś to prawo przepisywało, że trzeba było zostać mieszczaninem albo członkiem korporacji miejskiej, aby módz posiadać dom w mieście, trudnić się rzemiosłem, handlem, przemysłem i należeć do interesów miejskich, wypadało ztąd, że niechrześcijanie nie byli przypuszczeni w poczet obywateli. Miasto więc tem samem otrzymało przywilej niecierpienia żydów *(de nontolerundis judeis)*.

Na tej snadź zasadzie książęmazowiecki Bolesław V wydał w r. 1483 pierwsze postanowienie usunięcia żydów z Warszawy, zaś Zygmunt I król polski potwierdził je tylko w roku 1527. Niesłusznie przeto temu królowi niektórzy autorstwo tego dekretu przyznają.

Ponieważ treści poprzedniego postanowienia, oprócz pewnej jego daty, nie znamy, nie wiemy więc jak było ono usprawiedliwione i wykonane. Wnosić wszelako można, że izraelici zmuszeni do opuszczenia miasta, utracili tutaj swoje posiadłości przez wywłaszczenie i zabór. Miejscowość albowiem gdzie stała synagoga, Jan i Stanisław książęta mazowieccy, nadali w roku 1522 niejakiemu Kozyrskiemu szlachcicowi, a cmentarz, jak wyżej wspomnieliśmy, przeszedł na własność kapituły św. Jana, która go bez wątpienia nabyła za pieniądze.

Potem przez jakiś czas trwało wspomnienie przeszłości w nazwisku ulicy Żydowskiej, wymienionej jeszcze w Lustracji 1564 roku. Na początku przecież XVII wieku nosiła ona już miano Abrahamowskiej, a od roku 1619, kiedy znaczniejsze przy niej posiadłości nabył Stanisław Baryczka, stała się oddzielną jurydyką i była przemianowaną na ulicę Baryczkowską, której dalsze losy wykrył p. Aleksander Wejnert, zasłużony wydawca Starożytności Warszawskich i opisał w Bibljotece Warszawskiej w roku 1865.

Nakoniec do zupełnego zatracenia nazwy tej ulicy przyłożyły się rozmaite przygody. Spalona w pożarze, zniszczona przy szturmach w czasie pierwszej wojny szwedzkiej, doszła do takiego opuszczenia, że jedenastu sąsiednich właścicieli przywłaszczyli sobie jej grunta i do swoich posesyj wcielili. W skutek tego od roku 1642 prowadziły się liczne spory, trwające przez lat 124, które komisja dobrego porządku ukończyła w roku 1766, skłaniając zaborców do płacenia przynajmniej czynszów za własność samowolnie zajętą.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

= W tych dniach ostatecznie został uorganizowany projekt połączenia dróg żelaznych: odeskiej, kijowsko-brzeskiej i brzesko-grajewskiej. Droga odeska oddziela się przedewszystkiem od towarzystwa parowej żeglugi, z którą dotychczas łącznie była eksploatowana. Towarzystwa wszystkich 3 dróg łączą się w jedno p. n. „Towarzystwo wszystkich południowo-zachodnich dróg żelaznych.“ Kapitał akcyjny towarzystwa oznaczony został na 49,967,000 rubli kredytowych i stanowić go będzie 499,670 akcyj po 100 rubli każda. Od kapitału tego rząd gwarantuje towarzystwu najmniejszy czysty dochód roczny 5% i oprócz tego ½% to jest 62,458 kop. 75. Na amortyzację, ogółem zaś 2,560,808 k 75. Gwarancja owych procentów ma moc od 1 (13) lipca r. b. przez cały czas istnienia towarzystwa. Towarz. w żadnym razie nie ma prawa wymagać od rządu nic więcej oprócz tych gwarancji. Procent od akcji ma być wypłacany dwa razy na rok 2 (14) stycznia i 1 (13) lipca. Faktyczne połączenie dróg, oraz ze wszystkiemi jego następstwami, liczy się od 1 (13) lipca 1878 r. Nowe towarzystwo obowiązane będzie o ile wymagać tego będzie rząd, przyjąć do swego związku drogę bendero-galacką na warunkach, jakie będą, postawione przez rząd i z powiększeniem kapitału w rozmiarze i formie, uznanych za właściwe. Jak tylko wskazane powyżej w ogólnym zarysie warunki przyjęte zostaną przez ogólne zebranie trzech dróg, natychmiast zarządy towarzystw obowiązane będą przedstawić do zatwierdzenia rządu projekt ustawy nowego towarzystwa, które mniej więcej ma być na wzór ustawy drogi libawo-rumeńskiej. W składzie zarządu mają się znajdować dwaj stali członkowie wydelegowani z ministerjum finansów i dróg komunikacji, a w razie potrzeby i trzeci z ministerjum wojny. Przynajmniej ¾ dyrektorów powinno być rossyjskimi poddanymi. W ustawie winno się towarzystwo między innemi zobowiązać do ułożenia w każdym czasie, na życzenie rządu, drugiej linji szyn, oraz do zaprowadzenia pewnych dogodności dla przewożonych drogu wojsk.

= Wczoraj o godzinie siódmej wieczorem odbyło się posiedzenie członków towarzystwa ratowania tonących. Na posiedzeniu tem zadecydowano urządzenie nad brzegiem Wisły stacyj ratunkowych, za któremi w swoim czasie pierwsi gorąco przemawialiśmy. Stacje te postanowiono urządzić przy obu mostach, przy kąpielach letnich, przy przewozach na Saską kępę i przystani statków parowych. Oprócz tego, towarzystwo wnieść ma do właściwej władzy o zatwierdzenie pewnego rodzaju instrukcji dla przewoźników, z pomiędzy których jeden dyżurny będzie obowiązany utrzymywać łódkę z narzędziami ratunkowemi. W tym celu zarząd postanowił zakupić na swą własność oddzielną łódź.

= Departament medyczny w cyrkularzu do gubernatorów, powołując się na dawniejsze swoje rozporządzenie, ponawia surowy zakaz używania t. z. papieru ołowianego do obwijania: tytoniu, tabaki, herbaty, konserw, czekolady, konfitur, kiełbas, ryb, sera i t. p. produktów spożywczych. Doświadczenia chemiczne wykazały trujące własności powyższego papieru, szczególnie, jeśli zawijane w niego przedmioty są mokre lub też niezupełnie suche, powodujące zatem prędszy rozkład metalu. W powyższych razach ma być jedynie używana cyna, to jest papier ołowiany, pokryty grubą warstwą cyny.

= W *Ekonomiście* czytamy co następuje: „Słyszymy o projekcie bazaru (na podobieństwo t. z. *halles* w Paryżu, Wiedniu i t. p.), który ma zastąpić wstrętne stragany, rozmieszczone za Żelazną bramą. Ważny to będzie nabytek dla miasta; z niecierpliwością oczekiwać będziemy na urzeczywistnienie szczęśliwego pomysłu“.

= Pożyteczny wynalazek!

Pan K. S. Jabłoński, przebywający obecnie w Warszawie, wynalazł tak przez siebie nazwany „indeks hotelowy uniwersalny,“

Przyrząd ten ułatwiać ma gościom hotelowym wszelkich narodowości, bez zupełnej znajomości obcych języków, porozumiewanie się ze służbą hotelową, objawianie jej swych żądań i otrzymania od niej odpowiedzi...

Cała ta czynność odbywa się za pośrednictwem jednej tylko nici indeksowej, łączącej dwa przyrządy, jeden w numerze gościa, drugi zaś w miejscu, gdzie się służba znajduje...

Nić indeksowa może być przeprowadzona przez najodleglejsze i najbardziej niedogodne miejscowości.

Porozumiewanie się za pomocą indeksu jest przynajmniej tak szybkie, jak mowa.

Działanie zaś gościa równoznaczne pociągnięcie dzwonka.

Słyszeliśmy, że podobno pan Jabłoński poszukuje wspólnika w celu eksploatowania swego wynalazku.

= W sobotę, jak to już donosiliśmy, ukończone zostały egzamina w szkole weterynaryjnej. Z liczby 16 składających, 12 otrzymało stopnie lekarzy weterynarji, a mianowicie: Chejfic Eleazar, Janowski Henryk, Kiersnowski Kazimierz, Kozierkiewicz Jan, Kwaśniewski Alfred, Mergel Władysław, Młodkowski Bronisław, Musiałowski Stanisław, Osikowski Stanisław, Rabek Józef Wiktor, Zdziennicki Stanisław i Żaryn Eljasz. Wszyscy powyżej wymienieni, po zatwierdzeniu dyplomów przez właściwą władzę w Petersburgu, udadzą się niezwłocznie na pole działań wojennych.

= Wydawnictwa p. Pileckiego i Kowalskiego p. t. „Prawo i sądy“ zeszyt IX-ty, traktujący o wyłączeniu sędziów i prokuratorów — o wyrokach w ogólności, oraz o wyroku zaocznym i opozycji, wyszedł z druku.

= *Gazeta rolnicza*, w celu nadania temu pismu doraźnej, praktycznej pożyteczności, wprowadza w swoje szpalty nowy dział p. t. „Pytania i odpowiedzi“, w którym rozwiązywać będzie wszelkie wątpliwości i kwestje, jakie rolnicy w zawodzie swoim napotkać mogą.

= 107 egzemplarzy „Wyboru pism J. I. Kraszewskiego“ zaprenumerowali urzędnicy drogi nadwiślańskiej.

= Z muzyki.

Wielki koncert na dochód niezamożnych uczniów gimnazjalnych, pod przewodnictwem Adama Münchheimera odbędzie się stanowczo dnia 10 marca r. b. w salach redutowych o godzinie 1-ej z południa.

Bilety są już dziś do nabycia w księgarniach pp. Gebethnera i Wolffa, Senewalda, oraz w cukierni Toura.

W koncercie p. Horbowskiepo zapowiedzianym na 6-go marca, przyjmie też udział p. Tatarkiewicz.

Trzynastoletni Rozental, któremu wczoraj krytyka warszawska tak głośny dała oklask, zawdzięcza niemało karjerę swą Karolowi Mikulemu, znakomitemu uczniowi Szopena a dyrektorowi Towarzystwa muzycznego we Lwowie.

Mikuli bowiem pierwszy zwrócił uwagę na „cudowne dziecko“, kształcił je i względom sejmu polecił.

= Do salonu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych przybyło w ostatnich czasach kilkanaście nowych dzieł sztuki, obrazów i rzeźb.

W malarstwie przeważa rodzaj pejzażowy.

Napotykamy tu „Jesień“ p. Ruśkiewicza, „Wnętrze lasu bukowego“ Brzozowskiego, cztery krajobrazy kaukazkie Jankowskiego, „W parku“ Schouppe'go, „Krzyż na stepie“ Kleczyńskiego.

Obrazów rodzajowych, portretów i studjów nowych naliczyliśmy także kilka.

Nadesłali świeżo pp. Stanisław Masłowski „Odbicie branki,“ Hipolit Lipiński „Tandeciarza,“ p. Dylczyński „Wybór kmiotka,“ p. Kazimierz Alchimowicz „Rzymiankę,“ p. Perl Edmund „Pracownię domową,“ p. Henryk Pillati „Ucieczkę,“ pani Krystyna Prusinowska dwie prace na porcelanie: „Głowę mulata“ i „Bukiet kwiatów.“

W dziale rzeźby znajdujemy p. Hipolita Marczewskiego dwa portrety medaljonowe z gipsu — oraz jeden takiż portret p. Stanisława Lipińskiego.

= Mamy przed sobą dwa rysunki dające zapowiedź prawdziwego talentu.

Wyszły one z pod ołówka młodziutkiej panny Jadwigi Meissnerówny i przedstawiają „Ubóstwo“ i „Dostatek.“

Kartonikom tym znawcy nawet przypisują rzetelne zalety a znakomity Siemiradzki bardzo korzystnie wyrażał się o zdolnościach panny M.

Zdaniem naszem daru bożego marnować się nie godzi i płomyka ukrywać pod korcem.

Pielęgnować raczej należy latorośl, która strzelić może kiedyś bujnym dla sztuki naszej kwiatem!

= W dniu dzisiejszym pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Alfredem Kowalskim, artystą-malarzem, a panną Jadwigą Szymanowską, córką redaktora *Kurjera Warszawskiego*.

= Dnia 23-go b. m. p. Jan Noskowski, właściciel zakładów drukarskich i współwydawca *Wieku*, poślubił panią Józefę z Wituskich Kostjałową, wdowę po naczelniku komisji skarbu i obywatelu ziemskim.

= Oto lista dam protektorek, które raczyły przyjąć opiekę balu na korzyść rodzin m. Warszawy, pozostałych po powołanych do służby wojskowej — odbyć się mającego w resursie kupieckiej dnia 2-go marca r. b. Są niemi panie: Baumgartenowa małżonka prezesa banku polskiego, Bersohnowa Janowa, Blochowa Emilja, ks. Czetwertyńska Marja, Epsteinowa Edwardowa, Epsteinowa Leonowa, Epsteinowa Mieczysławowa, Goldstandowa Aleksandrowa, Górska Konstantowa, Karnicka senatorowa, Karska Stanisławowa, Kossakowska hr. z hr. Lawal'ów, Kossikowska Marja, hr. Kotzebue-Pilar, hr. Krasińska Józefowa, Laska Władysławowa, Penkalowa Juljanowa, Rawiczowa Józefowa, Rostworowska szambelanowa, Starynkiewiczowa jenerałowa, Wernicka z Lilpopów, Włodkowska Antoniowa, Zawiszyna Marja. — U pań wymienionych i u sekretarza resursy, można nabywać bilety na bal rzeczony.

= W ciągu tygodnia od 10-go do 16-go lutego urodziło się w Warszawie: chłopców 114, dziewcząt 84, razem 198,—zmarło zaś mężczyzn 100, kobiet 100, razem 200. W liczbie nowonarodzonych było z nieprawego łoża chłopców 9, dziew. 8, razem 17 (w przeszłym tygodniu było ich 25, chłopców 13, dziew. 12). Co do religji: prawosławnej 9, rzymsko-katolickiej 119, ewangelicko-augsb. 14, ewang. reformow. 1, wyznania mojżeszowego 54. Na liczbę zmarłych 200, zakończyło życie w szpitalach 60, (mężczyzn 30, kob. 30). Główniejsze choroby powodujące śmierć były: ospa (12), zapalenie oskrzeli i płuc (24). Najmniejsza śmiertelność miała miejsce w cyrkule XII (5), największa w I/XI (30). Małżeństw w tygodniu sprawozdawczym zawarto 74; (w przeszłym tygodniu 53, a w tymże tygodniu w roku zeszłym 65). Z liczby 74 małżeństw zawarto w kościele prawosławnym 1, katolickim 63, ewangel.-augsb. 4, wyznania mojżeszowego 6.

= Głośna sprawa kryminalna panny M., którą spowodowało nadużycie, wykryte przy dochodzeniu spraw sądowych, nie tak prędko rozpatrywaną będzie w sądzie okręgowym odeskim.

Dotąd w Odessie i w Warszawie prowadzi się energiczne śledztwo.

Corpus delicti przestępstwa stanowi sfałszowany dokument urzędowy.

Wysoko położone osoby, zamięszane do tej sprawy, okazują się zupełnie niewinnemi.

= Zabawa dziecinna na „Przytulisko" odbędzie się w przyszłą niedzielę. Zamiast p. Milicera, odczyt dla młodych słuchaczy będzie mieć p. Br. Znatowicz. Tombola liczy podobno 5,000 fantów. Zarząd uprasza rodziców, aby stroje dzieci nie były wyszukane, ale ograniczyły się na powszednich kostjumach.

= Liczni przyjaciele dra Aleksandra Dorantowicza, doręczyli mu w dniu dzisiejszym, jako w 65 rocznicę imienin, a w 42 zawodu lekarskiego, adres pamiątkowy, opatrzony rymem p. Adama Egera.

= W dyecyzji lubelskiej, w parafii Piszczac, zmarł tamtejszy proboszcz X. Juljan Trętowski, brat znanego naszego filozofa.

= Donoszą nam z pewnego źródła, że w Białej Radziwiłłowskiej mają wkrótce przystąpić do uorganizowania miejscowej straży ogniowej ochotniczej.

= Dowiadujemy się, iż izraelitom w m. Lublinie dozwolonem zostało zbieranie składek na wybudowanie nowego szpitala we wspomnionem mieście.

= Ospa naturalna, od dłuższego już czasu panująca w m. Łodzi, świeżo pokazała się w przyległym powiecie brzezińskim we wsiach: Toporowie, Kadzielni, Poleńcu, Wyskokach i w miasteczku Głównie.

= Przy końcu zeszłego miesiąca, były nauczyciel szkoły powiatowej mławskiej G., przemieszkujący we wsi Wólce w powiecie mławskim, wydaliwszy się z domu, przepadł bez wieści.

W kilka dni w pobliskim lesie znaleziono jego trupa na drzewie.

Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

= Wiadomość podaną wczoraj o grasowaniu rozbójniczej bandy w piotrkowskiem, uzupełniamy świeżym wypadkiem.

Oto, piszą nam z Brzezin, iż w nocy 22 b. m. kilku uzbrojonych rabusiów napadło na plebanję we wsi Kurowicach, a poraniwszy księdza i zabrawszy parę tysięcy gotówki, znowu jak kamfora znikli...

Zapewne niedługo dadzą oni czekać na nowe krwawe wieści o sobie!

Mieszkańcy formalnie steroryzowani są groźbą rzuconego postrachu — a lud poczyna tworzyć legendy *à la* Dombek...

= Nocy onegdajszej, żołnierz komendy inżynierskiej M. K., obchodził wały cytadeli aleksandrowskiej.

Przez nieostrożność stanął na brzegu wału i spadł do rowu z wysokości pięciu sążni.

Nazajutrz znaleziono go bez ducha, ze zdruzgotanemi piersiami.

= Krokiem spokojnego obywatela posuwał się onegdaj p. I. N. ulicą Królewską.

Było to nocą około godziny jedenastej.

Nagle uczuwa silne w tył szarpnięcie i czuje uderzenie w głowę całe potężnym sznurem.

Sznur ten miał w końcu pętlicę.

Pan N. nie tracąc przytomności, zrzuca pętlicę z głowy, woła o pomoc policyjną i zamierza bronić się przed napastnikiem do ostateczności.

Jakoż nadbiegł żołnierz policyjny i rabuś ujęty, do cyrkułu odprowadzony został.

Tu badany podał z początku fałszywe nazwisko, później wszakże przyznał się, iż pochodzi z Góry Kalwarji i tuła się bez roboty po mieście.

Niecnik ten jest zakałą sławetnego kunsztu szewckiego.

— Na prenumeratę „Wyboru pism **Kraszewskiego**" (wydanie jubileuszowe), w dalszym ciągu złożyli w redakcji *Kurjera Warszawskiego*: pp. Anczewski Franciszek rs. 10, Nelkenbaum Henryk rs. 7 kop. 50, Starkman Juljan student uniwersytetu moskiewskiego rs. 7 kop. 50 i Sawicki Leopold rs. 1.

— Najjaśniejszy Pan udzielić raczył order Świętego Stanisława drugiej klassy z wieńcami poddanemu amerykańskiemu, korrespondentowi gazet *Daily News* i *New York Herold* panu Millets'owi.

— Śledztwo w sprawie zamachu na życie jenerała Trepowa poruczone zostało inkwirentowi sądowemu panu Kabatowi.

— W Odessie w dniu 21 b. m. spłonęła znowu jedna fabryka sucharów dla wojska, wraz z całem urządzeniem i zapasami. Straty wynoszą około miljona rubli. Fabryka ubezpieczoną była w dwóch rossyjskich towarzystwach assekuracyjnych. Od początku wojny tureckiej, siódmy to już wypadek ognia w tej gałęzi fabrycznego przemysłu Odessy.

Nekrologja.

† Jutro we środę dnia 27-go b. m. o godzinie **11-tej** zrana, jako w rocznicę śmierci ś. p. Jana Chryzostoma **Bonin-Sławianowskiego,** b. sędziego b. sądu apelacyjnego w Królestwie, odbędzie się wotywa żałobna w kościele Narodzenia Najświętszej Panny Marji na Lesznie, na którą pozostała żona i córka, krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają. —3262—

† W środę dnia 27 b. m. o godzinie **10-tej** zrana, odprawioną zostanie msza święta w kościele Opieki św. Józefa wprost ulicy Królewskiej, za spokój duszy Mieczysława **Potockiego,** zmarłego we Lwowie na początku b. m. —3284—

† Dnia 27-go lutego, to jest we środę, jako w drugą rocznicę śmierci, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. księdza Aleksandra **Biernackiego,** proboszcza parafji Częstoborowic o godzinie **8-ej** rano, w kościele św. Józefa Oblubieńca na Krakowskiem-Przedmieściu, na które zaprasza się krewnych i znajomych. —3257—

† W dniu 27 lutego r. b., to jest w środę, jako w ósmą rosznicę śmierci ś. p. Heleny z Bagniewskich **Ciesielskiej,** odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Anny na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie **10 i pół** rano, na które pozostały mąż, zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —3200—

† Dnia 27 lutego, to jest we środę, odbędzie się za spokój dusz Michała i Anny małżonków **Nowickich,** wotywa, o godzinie **11-tej** zrana w kościele św. Józefa Oblubieńca na Krakowskiem-Przedmieściu obok skweru, na którą się znajomych i przyjaciół zaprasza. —3318—

† Pojutrze we czwartek, to jest dnia 28 lutego r. b., jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Marcjanny z Więckowskich **Niwińskiej,** odprawionem będzie za spokój jej duszy nabożeństwo żałobne w kościele św. Anny na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie **10-tej** rano, na które pozostały mąż, krewnych i znajomych zaprasza. —3327—

† W dniu 28 lutego, o godzinie **11-tej** przed południem odbędzie się w kościele Narodzenia Najświętszej Marji Panny na Lesznie, żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Eugenjusza **Szamowskiego,** na które pozostała wdowa z dziećmi, krewnych i przyjaciół najuprzejmiej zaprasza. —3264—

† W d. 28 b. m., t. j. we czwartek, jako w pierwszą smutną rocznicę śmierci ś. p. Aleksandra **Gradenwica,** inżyniera, odbędzie się o godzinie **10-tej** rano nabożeństwo w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na które pozostała żona wraz z dziećmi, zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —3256—

† W dniu 28 b. m., we czwartek, jako w rocznicę śmierci ś. p. Katarzyny z Piklikiewiczów **Witwickiej,** odprawionem będzie za jej duszę w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej o godzinie **8-mej** zrana nabożeństwo żałobne, na które pozostała rodzina, krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza. —3309—

† Ś. p. Marja z hrabiów Mielżyńskich hrabina **Bnińska,** przeżywszy lat 58, po krótkiej chorobie, przeniosła się do wieczności w dniu 25 lutego 1878 roku. Pozostała siostra zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 27 b. m., to jest w środę, o godzinie **11-tej** z rana, w kościele Wszystkich Świętych na placu Grzybowskim; przewiezienie zwłok do grobu rodzinnego, na cmentarz zgłowiączkowski, powiatu włocławskiego, nastąpi tegoż dnia.

† S. p. Teresa z Krzyżanowskich **Kużelewska,** wdowa, przeżywszy lat 70, w dniu 25 lutego, żyć przestała. Pogrzeb odbędzie się zaraz po nabożeństwie w dniu 27 lutego r. b. o godzinie **11-tej** z kościoła św. Karola Boromeusza na cmentarz powązkowski. —3311—

† W dniu 24 b. m., opatrzony ŚŚ. Sakramentami, zakończył życie ś. p. Jan **Luboiński,** urzędnik domu badań w Warszawie, przeżywszy lat 30. Pozostała żona z 4-giem dzieci, zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na nabożeństwo żałobne jutro, to jest we środę, o godz. **11-tej** w kościele Narodzenia Najświętszej Marji Panny na Lesznie, następnie zaś na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i tegoż dnia o godzinie **5-tej** po południu na cmentarz powązkowski, odbyć się mające. —3312—

† Dnia 24-go b. r. Opatrzność Boska odwołała z tej ziemi ś. p. Emilję z Tosiów **Schmidt,** żonę b. nauczyciela matematyki i matkę trojga nieletnich dzieci. Wyprowadzenie zwłok zmarłej z kościoła ewangelicko-reformowanego przy ulicy Leszno na cmentarz ewangelicko-augsburski, odbędzie się dnia 27 b. m. we środę o godzinie **3-ciej** po południu. —3246—

† Ś. p. Krystyna z Zellerów **Miklaszewska,** emerytka, przeżywszy lat 63, w dniu 26 lutego 1878 r., opatrzona ŚŚ. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, przeniosła się do wieczności. Pozostali w głębokim smutku syn i córka, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na nabożeństwo żałobne w dniu 28 lutego, to jest we czwartek, o godzinie **10-tej** zrana w kościele św. Jacka przy ulicy Freta odbyć się mające, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu o godzinie **4 i pół** po południu na cmentarz powązkowski. —3348—

† Ś. p. Zofja **Bec,** córka starszego adjutanta sztabu warszawskiego okręgu wojskowego, w dniu 12 (24) b. m. powiększyła grono aniołków, mając wieku lat 5½. W ciężkim smutku pozostali rodzice zmarłej, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu sztabu okręgowego przy Saskim placu, na cmentarz Welski jutro, to jest dnia 15 (27) b. m. o godzinie **1-szej** po południu odbyć się mające. —3316—

— *Sprostowanie.* — Pogrzeb ś. p. Jana Stanisława **Cetnarowicza** odbędzie się we środę (jutro), nie o godzinie wpół do drugiej, lecz o **wpół do trzeciej.**

Przegląd polityczny.

Najważniejszą wiadomość przynosi telegram wczorajszy z Konstantynopola, według którego **warunki pokojowe** zostały już ułożone, a odnośny traktat preliminarjów miał być wczoraj już podpisany.

Wiadomość tę podaje znowu *Ajencja Havasa* z Konstantynopola, prawdopodobnie opierając się tylko swoim zwyczajem na pogłoskach, które w stolicy sułtańskiej mnożyć się muszą z każdą godziną w sposób zatrważający.

Ów „bezpośredni pokój konstantynopolitański," któryby wreszcie pod energicznym naciskiem na Portę przyjść miał do skutku, przedstawia się według wyż wspomnianej *Ajencji*, na następujących warunkach zawarty:

„Nowe księztwo Bulgarskie sięgałoby po Salonikę włącznie z górą Athos; pokój ma być w Adrjanopolu podpisany, (co już stoi w sprzeczności z późniejszą wiadomością tego samego źródła).

„Rossja żąda stanowczo odstąpienia na Bosforze zatoki Beikos w celu urządzenia tam dla siebie stacji okrętowej.

„Kontrybucja wojenna wynosić ma pięć miljardów franków, z których jeden miljard ma być natychmiast gotówką wypłacony z pożyczki zaciągniętej na dochody z jednej oswobodzonych prowincji.

„Rossja żąda, aby Rumunja, Serbja i Czarnogóre, oprócz powiększenia terytorjalnego, dostały także część należnej im kontrybucji w pieniądzach.

„Skutkiem zapłynięcia floty angielskiej na morze Marmora, żąda Rossja zajęcia Konstantynopola.

„Turcja atoli zwracając uwagę, że flota bez jej zezwolenia przepłynęła Dardanelle, uprasza o zajęcie tylko San Stefano w okolicy Konstantynopola (dokąd wczoraj rano z pułkiem preobrażeńskim i kompanją konwoju przybył już W. Ks. Głównodowodzący, wraz z pełnomocnikami Rossji i Turcji).

„San Stefano miało być zajęte przez 10,000 rossjan".

Rozumie się, iż powyższych punktów za autentyczne uważać nie można, jakkolwiek bardzo jest możebnem, iż Porta podpisze wszelkie warunki pokoju.

Korpus adrjanopolski po podpisaniu pokoju wejdzie do Konstantynopola i ztamtąd okrętami odpłynie do Odessy.

Ks. Kantakuzen udał się już nawet do Konstantynopola w celu porozumienia się w kwestji przemarszu wojsk przez stolicę.

Niewiadomo dotychczas jeszcze dokładnie komu Rossja przedstawi swój traktat pokojowy z Turcją, gdyż **kwestja kongresu** dotąd nie została zdecydowaną.

Coraz nowe wypadki jak w kalejdoskopie zmieniają z każdą chwilą widoki przyszłej sytuacji.

Austrja wchodzi powoli w ślady Anglji; hr. Andrassy, podobnie jak lord Beaconsfield, zgodnie nawet co do cyfry, **zażądać** ma od delegacji 60 miljonów

kredytu na wojenne cele, w razie gdyby na konferencjach interesa austrjackie nie zostały uwzględnione.

Korespondent peszteński do *Köln. Ztg.* przypuszcza jeszcze jedną ewentualność zachowania pokoju dla Austrji; oto utrzymuje, że na wypadek niezgodzenia się na kongresie, czy konferencji, w sprawie urządzenia nowej Bulgarji, przyjdzie zapewne do zjazdu trzech cesarzy, na którym w sposób przyjacielski ta kwestja załatwioną być może. Węgrzy obawiają się tej ewentualności.

Zresztą podobne projekta z biegiem wypadków mogły już dawno pójść *ad acta*, zwłaszcza, że je jeszcze przed tygodniem poruszano, a tydzień w polityce, to przeciąg czasu bardzo ważny.

W sprawie bessarabskiej *Pol. Cor.* dowiaduje się, iż zaszedł nowy zwrot. Oto Rossja zaproponowała Rumnji za odstąpienie owego kawałka kraju nietylko część Dobrudży, ale zupełne uznanie niepodległości ze swojej strony, jak też i ze strony Turcji, a w dodatku znaczne wynagrodzenie w gotówce.

Wprawdzie artykuł II ustawy rumuńskiej zastrzega wyraźnie nienaruszalność terrytorjum, lecz sprytna dyplomacja znalazła dla siebie wymówkę w dopisku, według którego granice państwa nie mogą być zmieniane, chyba prawem ustawy.

Otóż na tej drodze spodziewają się teraz uzyskać żądanej przez Rossję Bessarabji. Opinja publiczna zaczyna powątpiewać, czy rząd potrafi się opierać dłużej przedstawieniom i zmianą ustawy nie uczyni zadość Rossji.

Wiadomości telegraficzne.

— *Peszt 24-go.* — Izba niższa przyjęła dwudziesty drugi artykuł związku celno-handlowego, odrzuciwszy poprawki Bitto w kwestji pięcioletniej klauzuli wypowiedzenia.

— *Rzym 23-go.*—W dniu wczorajszym król Humbert przyjmował posła księcia czarnogórskiego, który wyraził w imieniu księcia Mikołaja żal z okoliczności zgonu Wiktora Emanuela.

— *Odessa 23 go.*—Rozpoczęcie komunikacji parostatkowej między Odessą a Konstantynopolem, która w tych już dniach miała zostać uorganizowana, odroczone znów, a to z powodu komunikacji posła niemieckiego w Konstantynopolu.

— *Tyrnowa 23-go.* — Silistrję zająć mają wojska siódmego korpusu. W tych dniach przechodziły przez Sistowę wojska z ostatniego poboru. Czynione są usilne starania około wywiezienia wszystkich rannych i chorych do Rossji. Potrzeba na to około czterech tygodni.

— *New-York 23-go.* — Potwierdzają się wiadomości o trzęsieniu ziemi w południowej Ameryce w Igui-gue i Araca.

— *Berlin 23-go.* — Król i królowa belgijscy odjechali ztąd; król został mianowany szefem pułku dragonów.

— *Konstantynopol 24-go.*—Fournier doręczył sułtanowi wierzytelne swoje listy.

— *Bukareszt 23-yo.*—Rozszerzają się wieści, jakoby Rumunja żądała od Serbji okręgów: Pożerewackiego. Negotińskiego i Kniażewackiego, jako ewentualnego wynagrodzenia za Besarabję, w razie jeśli Serbji przyznane zostaną na kongresie Stara Serbja i Prizreński paszałyk. Okręgi o których mowa, są zamieszkane przeważnie przez rumunów.

Telegramy prywatne.

Warszawa 26-go lutego.

Berlin 25-go. — Półurzędownie donoszą z balu u kanclerza: Sytuacja jest bardziej naprężoną, Rossja wyzyskiwa korzystne swe stanowisko względem Anglji. Niemcy interweniują poważnie w Petersburgu. Frakcja narodowo-liberalna zgodziła się, aby postawę warcińską opuścić i przyjąć pozycję wyczekującą. Myśl rozwiązania izby jest poruszoną.

Berlin 25-go.—Tutejszy poseł rossyjski otrzymał wczoraj od Ignatiewa telegram donoszący o wyrównaniu drogi do porozumienia się Rossji z Portą. Najjaśniejszy Cesarz Aleksander raczył znacznie zmniejszyć wysokość indemuizacji wojennej i jednocześnie okazać skłonność do ustępstw w kwestji granic Bulgarji nowo utworzyć się mającej. Sandżak Saloniki z górą Athos ma pozostać w bezpośredniem posiadaniu Porty. Onou sparaliżował wpływy angielskie, które znowu w Konstantynopolu wzrastały od czasu jak Vefik pasza został ministrem. Ignatiew wyraża nadzieję, że układy o pokój do 5 lub 6 marca ukończą się.

Paryż 25-go. Wczoraj, w 30 rocznicę rewolucji lutowej, odsłonięto biust Ledru-Rollin'a na Père Lachaise. Tysiące ludzi było na cmentarzu, tysiące na zewnątrz cmentarza. Mowy mieli: Crémieux, Wiktor Hugo i Louis Blanc. Lud wydawał okrzyki: „Vive l'amnistie! Vive la république!" Porządek był przytem wzorowy. Gambetta nie był obecny, co powszechną zwróciło uwagę. Według *Constitutionnel'a* Anglia będzie proponowała udział małych państw w kongresie i podpisanie przez nie nowego traktatu. Ze strony Anglji będą na konferencjach Elliot i Russel. Włochy, Rossja i Niemcy mają być przychylne powiększeniu Grecji.

Londyn 24-go. Dziś miały miejsce dwie wielkie demonstracje w Hydeparku — jedna wyrażająca zaufanie do rządu, a druga za utrzymaniem pokoju. Pierwsza przyjęła z zapałem rezolucję zaufania, druga pod prezydencją Herberta zaledwie rozpoczęła odbywać swe czynności, gdy członkowie drugiego meetingu ich napadli i rozproszyli. Było zgromadzonych około 100,000 osób. Przyszło do bójek na pięście i kije, do ważniejszych zaniepokojeń jednak nie przyszło.

Konstantynopol 24-go. — Z Rumelji: Porta zachowa tylko pobrzeże morza Egejskiego do Orfanu, przy ujściu rzeki Struma i pobrzeżu morza Czarnego, do Midii, terrytorjum które obejmie linia przeprowadzona od Midii do Orfanu. Adrjanopol odpadnie do Bulgarji. Tureccy delegaci chcą podobno zaproponować Rossji nawet stację na Bosforze, byle tylko Adrjanopol przy Turcji pozostał.

Konstantynopol 24-go. — *Ajencja Havas* donosi: Warunki pokoju są już ułożone. Układ preliminarjów dziś ma być podpisany w San Stefano. Po podpisaniu układu odwiedzi J. C. W. W. Książę sułtana. Pokój ma nosić miano „pokoju konstantynopolitańskiego."

Zagrzeb 25-go. — Rossjanie zajęli Pirot i Akpalankę. Serbowie cofnęli się do Niszu. Ks. Milan protestował przeciw temu.

Londyn 25-go. — Twierdzą tu w kołach dyplomatycznych, że między Wiedniem a Petersburgiem panuje żywsza zamiana not. Gabinet wiedeński postanowił jeszcze przed zebraniem się konferencji wyjednać istotną zmianę warunków rossyjskich, mianowicie co do Bulgarji. W Petersburgu panuje poważna chęć uwzględnienia wymagań austrjackich, gdyby jednak porozumienie okazało się niemożliwem, Rossja jest zdecydowaną bronić swoich pozycyj militarnych. Przyjście więc konferencji do skutku zależy od rezultatu rokowań, toczących się między Petersburgiem a Wiedniem.

Londyn 25-go.— Gazety poranne omawiają rossyjskie warunki pokoju, o ile im są znane i oznaczają je jako zbyt twarde, a dalsze widoki smutne. *Times* powiada; Nadzieje pokojowe polegają na umiarkowaniu Rossji. Jeżeli Rossja uwzględni życzenia innych państw, to wojna może być usuniętą.

Londyn 25-go. — *Biuro Reutera* donosi z Konstantynopola pod dniem 22-go (via Syra) w przedmiocie układów pokojowych, co następuje: Granice przyszłego księztwa Bulgarskiego mają się opierać o Bałkany. Książę bulgarski ma być wybrany przez zgromadzenie narodowe, a przez Portę i mocarstwa zatwierdzony. Haracz mający się płacić przez Bulgarję Porcie, wynosić ma dochód netto z tego kraju. Komisja rossyjska ma być ustanowiona przez lat dwa przy rządzie bulgarskim, w czasie których wojska rossyjskie zajmować będą te ziemie. Czarnogórze ma otrzymać Podgorycę i Antivari, niemniej kilka innych posiadłości na północy i zachodzie. Dobrudża ma być udzieloną Rumunji w zamian za Bessarabję, Serbja ze strony bośniackiej otrzyma powiększenie terytorjalne. Co się tyczy Dardanellów, to wszystkie statki wojenne, z wyłączeniem pojedynczych wyjątków, nie będą miały pozoru swobodnego przepływu. Dla statków handlowych zupełna będzie wolność żeglugi, nawet w czasie wojny. Kosztów wojennych Rossja likwiduje sobie 1,400,000,000 rubli. Na pokrycie zaś tego, Porta udzieli Rossji: Batum, Kars, Bojażyd i Ardahan; oprócz zaś tego, Porta ma wypłacać w obligacjach, których amortyzacja zabezpieczoną być ma na haraczu płacić się mającym przez Bulgarję, przez Egipt, w dochodach z Anatolji na kopalniach w Heraklei. 10,000,000 rubli mają być wypłacone niezwłocznie. Ujście Suliny zostanie przywrócone. Pokój ma być podpisany w San Stefano, dokąd rossjanie wejdą za zgodą Porty.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— PP. Leon i Wacław proszeni są o bezwarunkową bytność na maskaradzie dnia 5-go marca, za niesłowność pociągnięci będą do odpowiedzialności.

Kamelja.

Kursa giełdy warszawskiej—dnia 26-go lutego 1878 roku.

Weksle.	Dopełnione tranzakcje.	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin à vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek	137.25—10; 136.80—65—57½	136.80	—.
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st.	9.27—25—24	9.29	—.
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr.	111.30—25; 111	111.30	—.
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl.	117; 116.55—40	117.30	—.

Papiery publiczne.	Dopełnione tranzakcje	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Obligi skarbowe rs. 100	—	—.	—.
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II.	—	99.50	—.
5% L. z. nowe z r. 1869 duże.	—	97.30	97.
„ „ „ „ małe.	97.10—05	97.20	96.90
Listy zast. m. War. serji I.	—	92 40	92.10
„ „ „ „ II.	92.10	92.25	91.95
„ „ „ „ III.	91.	91.15	90.85
Lis. z. m. Łodzi serji I i II	—.	—.	—.
4% List. likwidacyjne duże.	86 10	86 25	85.95
„ „ małe.	86 05	86.20	85 90
Bił. Bank. Ces. ser. I II i III.	—.	96 50	—.
Ros. Poż. Prem. z r. 1864.	—.	235 50	—.
„ „ z r. 1866.	—.		—.
5% Lis. zastaw. rossyjskie.	—.	—.	110.
Pożyczka wschodnia	—.	93.25	92.75

Akcje i Obligacje.	Dopełnione tranzakcje	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Akc. wiel. tow. Ros. kol. żel. za rs. 125	—.	—.	212
Akc. dr. ż. W.-W. za rs. 100	—.	77.	—.
Akc. dr. ż. W.-B. rs. 100.	—.	—.	79.
Akc. dr. ż. W.-Terespolsk.	—.	—.	126
Akc. dr. ż. Fabr.-Łódzkiej.	—.	—.	—.
Akc. Bank. Hand. w War.	—	239.	—.
Akc. Bank. Dysk. w War.	—.		—.
Akc. Bank. Handl. w Łodzi.	—.	—.	233
Akc. W. Tow. ub. od ognia.	—.	—.	125
Akc. War. T. fabr. cukru.	—.	550.	530.
Akc. T. fabr. cukru Józefów.	—.	248	—.
Akc. Dobrzel. T. f. cukru.	—.	—.	500.
Akc. T. Lilpop Rau i Loew.	—.	—.	—.
Akc. Tow. fabr. machin.	—.	90.	—.

Wartość kuponów: od listów zast. $71\frac{1}{9}$; nowych $88\frac{8}{9}$; zastawnych m. Warszawy ser. I i II $201\frac{7}{18}$; m. Łodzi $159\frac{13}{18}$ Listów likwidacyjnych $94\frac{4}{9}$; obligów skarbowych $161\frac{1}{10}$; pożyczki prem. I-ej emisji $59\frac{7}{10}$; II-ej emisji $226\frac{2}{5}$.

Monety: Półimperjały rs. 7.64 — .—; sztuki dwudziestofrankowe rs. 7. k. 45; marki niemieckie kop. $45\frac{3}{4}$; pruskie bilety bankowe rs. — kop. —; bankowe guldeny austrjackie rs. — kop. 78.

Wysokość Wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 10 cali 6½.

TEATR WIELKI

Dziś: **Robert djabeł.** Jutro: **Hrabina.**

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: **Pogodzeni z losem.**
Jutro: **Po balu, Doktór Robin, Nierówne prawa, Teodolinda.**

UGŁOSZENIE.

Rada Instytutu Aleksandryjsko-Maryjskiego Wychowania Panien w Warszawie, podaje do wiadomości Rodziców, Krewnych i Opiekunów, mających zamiar pomieścić dzieci swe na Stypendja Skarbowe w roku szkolnym 1878/9 w tymże Instytucie zawakować mające, — że

1) losowanie między kandydatkami, w celu przyjęcia ich na koszt Skarbu, odbędzie się w dniu 14/26 Czerwca roku bieżącego 1878 o godzinie 1-ej po południu, wobec osób, które wniosły w tym przedmiocie podania do Rady, — i

2) prośby zaś o przypuszczenie do losowania, tylko do dnia 14/26 Maja roku bieżącego przyjmowane będą.

Członek Rady **Szuchow,**

P. O. Sekretarz **Korniejew.**

2—3—2877

W dniu 21 Marca (2 Kwietnia) 1878 roku o godzinie 10 z rana w Wydziale Cywilnym Sądu Okręgowego Siedleckiego, sprzedane będą w drodze egzekucyjnej, przez publiczną licytację

Dobra Stary-Dwór

położone w gminie Osowno, powiecie Węgrowskim, guberni Siedleckiej, mające rozległości 4 włóki, 3 morgi ziemi glebnej, łąk, pastwisk i lasu, z zabudowaniami mieszkalnemi i gospodarczemi. Licytacja zacznie się od summy rs. 3500.— Dokumenty dotyczące powyższej sprzedaży mogą być przejrzane w kancellarji Wydziału Cywilnego w Sądzie Okręgowym Siedleckim. Sprzedaż odbywać będzie Komisarz Sądowy przy Siedleckim Sądzie Okręgowym, Hess-de-Kalve. —2444—3—3

Dnia 2 Marca r. b., w salach Magistratu odbędą się wybory na **Starszych Zgromadzenia Szewców Warszawskich,** o czem ma honor zawiadomić Panów Majstrów obecny Starszy

Leon Zakrzewski.

—3267—1—1

OSOBA

kompletnie uzdatniona, życzy sobie przyjąć miejsce w domu prywatnym, z maszyną lub bez. Ulica Marszałkowska Nr domu 43, na drugiem piętrze, mieszkania 5, od frontu. —3286—1—2

NAUCZYCIEL

języka francuzkiego, mieszkający w okolicach ulic Twardej i Marjańskiej i mający wolne godziny od 8 do 9 wieczorem, 3 razy w tygodniu, zechce zostawić swój adres w Kiosku na Zielonym placu, pod lit. Z. P. B. —3305—1—1

PANNA

umiejąca dobrze szyć bieliznę na maszynie, potrzebna jest zaraz. Wiadomość u Szwajcara przy ulicy Erywańskiej Nr 1 nowy. —3259—1—1

Potrzebną jest

PANNA,

do szycia negliży na maszynie. Wiadomość u stróża, ulica Chłodna Nr 60. —3242—1—1

Potrzebne są

PANNY

zdatne do krawieczczyzny, podręczne i do nauki. Ulica Gęsia dom Golmana, Nr 10, do pani Lorentz. —3243—1—1

Potrzebne są

PANNY

do maszyny i podręczne, do bielizny. Ulica Żelazna Nr 10, drugie piętro, Nr 14. —3281—1—1

Do fabryki kwiatów B. Grabskiej, ulica Długa Nr 10, potrzeba

20 Panien i Uczennice.

—2710—3—3

POLAK

przybyły z Pragi, z chlubnemi świadectwami z pierwszych domów zagranicznych, **poszukuje jakiegokolwiek zajęcia,** jak np. w fabryce, do sklepu, lub też za stróża w jednem ze znaczniejszych domów. Wiadomość, róg Zgody i Złotej Nr domu 2, mieszkania 6. —3144—2—3

Pożądaną jest

WSPÓLNICZKA,

kobieta wolna, wieku lat od 20 do 30, posiadająca kapitał od 4 do 5 tysięcy rubli. Adres proszę złożyć w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod literą A. B. Nr 6. —3128—2—3

DOM.

W jednem z miast pierwszorzędnych powiatowych, przy szosie, 7 mil od Warszawy, nad rzeką spławną, jest do sprzedania Dom jednopiętrowy, massiv murowany, z oficyną parterową, za summę rs. 15,000, przynoszący 15% dochodu; połowa wartości może być zostawioną na gruncie. Bliższa wiadomość, róg Żabiej i Żelaznej Bramy Nr 6, w Składzie Mydła W. Kronenberg, wprost targu ryb, bez pośrednictwa osób trzecich. —3150—2—3

Uczeń

ze świadectwem gimnazjalnem klassy IV-tej, może znaleźć zaraz miejsce praktykanta w składzie płócien i konfekcji **T. Szreter,** Elektoralna Nr 4. —3282—1—2

CHŁOPIEC

12 albo 13 lat, potrzebny jest do czytania polskich gazet. Żórawia Nr 1. —3278—1—3

Potrzebni są

UCZNIOWIE

do fabryki narzędzi rolniczych (Fajkowskiego). Ulica S-to Jerska Nr 24 nowy,—pierwszeństwo mają z prowincji. —3270—1—3

!!! Ważna wiadomość !!!

dla przedsiębierców.

Z powodu wyjazdu, na korzystnych warunkach do sprzedania **Noclegi** z łóżkami pojedynczemi, dwuspalnemi, pościelą, a także i innemi gospodarskiemi ruchomościami. Wiadomość przy ulicy Chmielnej Nr 32, w mieszkaniu Topolskiej. —3294—1—3

W Fototypji i Chemigrafji L. KRAKOWA,

wykonanym został portret

O. Ś. Leona XIII.

Skład główny w księgarni B. Cassiusa (dawniej Merzbacha). —3295—1—6

Uczeń klassy VII-ej, bardzo potrzebujący, życzy sobie dawać

KORREPETYCJE.

Adresy zostawiać można pod lit. A. L. —2948—3—3

Poszukuje się miejsca

Rządcy domu.

Uprasza się o łaskawe oferty do Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. A. C. —3271—1—3

Z kaucją 300 rubli, żądany jest

Rządca domu.

Wiadomość: Smolna Nr 9, u P. Sommer. —3263—1—3

Młoda Panienka, Francuzka, dobrej familji, w wieku od lat 13 do 14, pragnie umieścić się w charakterze towarzyszki do nauk (emule). Adresa składać można w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. A. B. —3245—1—3

Potrzebna jest zaraz

KUCHARKA

umiejąca dobrze gotować, nie starsza nad lat czterdzieści, przytem trzeźwa, pracowita, porządna i cicha. Obiady i śniadania ma gotować na 24 osób. Pałac Blanka przy placu Teatralnym No 8, w składzie szkła i porcelany. —3292—1—1

MAMKA

ze świeżym i obfitym pokarmem, jest u Akuszerki razem z tąż mamką niedawno przybyłej z prowincji. Nowy-Świat Nr 1, w mieszkaniu Strażnika Parchomenko. —3232—1—2

MAMKA

Niemka, nietutejsza, z małym dłużem, życzy dla siebie miejsca. Wiadomość u Akuszerki Piątkowskiej, przy ulicy Czerniakowskiej Nr 73. —3247—1—1

U Akuszerki E. Boguckiej, są

MAMKI

wiejskie, ze świeżym i zdrowym pokarmem. Ulica Chłodna Nr 19. —3301—1—3

MAMKA

młoda, ze świeżym i zdrowym pokarmem. Ulica Mostowa Nr 13. —3287—1—2

MAMKA

z młodym pokarmem, jest u Akuszerki przy ulicy Ogrodowej Nr 28. —3280—1—1

O 2 mile od stacji Mława, przy szosie, jest

FOLWARK

do sprzedania, z 5-ciu włók gruntu, w dobrej żytniej glebie, dwór i zabudowania porządne, z ogrodem, dochód stały czyniącym, we wsi kościelnej. Wiadomość bliższa na Nowym-Świecie Nr 4, mieszkania Nr 6. —3273—1—1

Teraz lub od 1 Maja r. b. żądane

Rs. 2,200,

na Nr 1-szy hypoteki domu drewnianego, ubezpieczonego na rs. 5,650, położonego zaraz za rogatkami. Oferty składać proszę w Redakcji pod lit. O. X. —3244—1—3

Przy ulicy Chmielnej Nr 3 domu, mieszkania Nr 26, na 2-em piętrze, przyjmują się

Wszelkie Roboty,

wchodzące w zakres toalety damskiej, oraz obrębiania na łokcie. —3274—1—3

Formy papierowe paryzkie

są do nabycia od kop. 30, na wszystkie ubiory dla dam i dzieci, a także przyjmują się do krajania suknie i okrycia od kop. 50. Ulica Krakowskie-Przedmieście Nr 85, w domu zwanym Roeslera, w sieni przechodniej na 1-szem piętrze.—**A. Gałecka.** —3288—1—12

Drukarz-Litograf,

znajdzie pomieszczenie w Fototypji L. Krakowa. Nowolipki Nr 3.—Tamże potrzebny jest **Posługacz.** —3296—1—3

Z powodu braku miejsca, do sprzedania

Fortepian

fabryki Hofera, o siedmiu oktawach, w dobrym stanie. Wiadomość, Nowe-Miasto Nr 3, stróż wskaże. —3290—1—3



Bardzo tanio

jest do odstąpienia: Szeslong, Kozeta, Szafa nierozbierana, dwa Stoliki małe po 4 ruble, Biurko na szafkach za rubli 9, Kolebka jesionowa, wysuwana, za rubli 5. Ulica Chłodna Nr 23 mieszkania 12. —3300—1—2



OSTRYGI OSTENDZKIE

(noctive), wyborowe, otrzymuje codzień świeżei poleca Skład Win Ig. Lijewskiego i Ski, wprost kościoła Ś-go Krzyża. 70 -0-19103-

Do sprzedania

Suknie:

wełniana, biała bęgalowa strojna mało używana, oraz **ślubny wianek.** Obejrzeć można od 11 rano do 6 po południu, przy ulicy Białej Nr 6 nowy, stróż wskaże. —2936—3—3

Z powodu wyjazdu jest do odstąpienia każdego czasu

DYSTRYBUCJA.

Tamże jest do sprzedania **Szeslong, Dwa Fotele** skórzanne, **Trzy Napoleonki i Szafa** do sukien. Ulica Elektoralna Nr 34. —2968—4—6

Koniczyna po rs. 1 kop. 80.
Siano po rs. 1 kop. 50,
Słoma po kop. 90

za cetnar minimum 12 cetnarów. Dostarcza się w 3 dni po zamówieniu. Wiadomość w składzie papieru

A. Chodowieckiego

dawniej Rakoczy. Plac Teatralny Nr 7. —2949—3—6

Ktoby potrzebował

LEKTORKI

na parę godzin dziennie, w językach: polskim, francuzkim, niemieckim i ruskim, zechce się zgłosić na ulicę Szpitalną Nr 4, w prawe oficynie na dole, mieszkania Nr 5. —3154—2—2

KOLONJA

obejmująca 65 tysięcy łokci kwadr. przy rogatce Belwederskiej, z domem mieszkalnym, ogrodem owocowym i warzywnym, bardzo tanio do sprzedania. Pośrednictwo osób trzecich wyłącza się. Chłodna Nr 6, mieszkania 12, do godziny 10 z rana. —3120—2—3

U AKUSZERKI

są osobne lub wspólne **Pokoiki** dla osób podlegających się słabości. Nowolipie Nr 15, wchód od Skweru. —21371—18—24

Jest do wynajęcia

MIESZKANIE

składające się z dwóch pokoi i kuchni, zaraz lub od 1 Kwietnia. Wiadomość u stróża, ulica Erywańska Nr 4. —3285—1—3

DWA POKOJE

z meblami, razem lub osobno, do najęcia zaraz. Wiadomość w Kiosku przy kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. —3306—1—3

Poszukuje się

POKOJU

umeblowanego, z osobnem wejściem, od dnia 1 Marca. Wiadomość zostawić w sklepie z pieczywem, Wierzbowa Nr 3, wprost handlu Bocquet'a. —3302—1—2

Letnie Mieszkania.

Przy kolei Nadwiślańskiej, o parę wiorst od stacji Nasielsk, są do wynajęcia z wiejskiemi dogodnościami: kąpiel w miejscu, ogród owocowy i las blizko. Dokładniejsze objaśnienia można powziąć przy ulicy Chłodnej pod Nrem 6, w mieszkaniu Nr 12. —3304—1—4

Na Restauracje, Bawarje i t. p. zakłady, jest do wynajęcia

Lokal frontowy,

parterowy (8 Pokoi), na rogu Książęcej i Placu S-go Aleksandra od S-go Jana, w domu Nr 741, nowy 14. Wiadomość w mieszkaniu Nr 2. 8—12 —2635 —

Ulica Chmielna Nr 1 i 3.

Każdego czasu do najęcia **tanie Mieszkania,** w oficynach, na różnych piętrach, złożone z 4 pokojów, przedpokoju, kuchni i passaża.—Tamże są **Wozownie i Stajnie.** Wiadomość u stróżów. —2654—4—6

POKÓJ

z meblami, opałem i usługą, jest zaraz do wynajęcia. Elektoralna Nr 20 domu, mieszkania 24. —3166—2—3

Do wynajęcia od 1-go Kwietnia 1878 roku przy ulicy Podwal Nr 32,

MIESZKANIA

po gruntownem odnowieniu, a mianowicie: 1) **cztery Pokoje, przedpokój i kuchnia,** na 3-em piętrze; 2) **dwa Pokoje, przedpokój i kuchnia,** na 3-em piętrze.—Bliższa wiadomość na miejscu. —2577—5—6

Dwa Sklepy

z urządzeniem gazowem, każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość na miejscu u właściciela domu Nr 5/1272, przy ulicy Nowy-Świat. —3008—3—3

Przy rogu ulic Bielańskiej i Długiej, pod Nrem 21, jest do wynajęcia

Sklep z oknem

od dnia 1 Marca r. b. Wiadomość u właściciela domu tamże, na 2-m piętrze. —3121—2—3

Sklepik z Wiktuałami,

do sprzedania przy ulicy Koźlej,—wchód od Nowego-Miasta Nr 333, nowy 45. —3252—1—1

Sklepik Wiktuałów,

przy ulicy Ogrodowej Nr 43 nowy, z powodu interesów familijnych, jest do sprzedania. —3297—1—3

Jest do sprzedania z całem urządzeniem i towarem

Sklep Wiktuałów

zaraz, dobrze procentujący. Ulica Chmielna Nr 20. —3250—1—3

Z powodu wyjazdu, jest do sprzedania

Sklep z Wiktuałami.

Ulica Nowo-Senatorska, Hotel Litewski, Nr 5. Wiadomość na miejscu. —3268—1—3

Sklepik Wiktuałów

do sprzedania przy ulicy Chłodnej Nr 64. —3269—1—1

Niniejszem ogłasza się, iż zaginione zostały różne

Weksle i Kwity,

między któremi weksle przez Sz. Mansperl na rs. 500 i 300, przez Wolfa Mansperl na rs. 300 i 50, przez Icyka Zemsz, 4 weksle po rs. 300, przez Jankla Endler, 2 po rs. 300 i 1 na rs. 100, przez Matysa Weintraub na rs. 500, 400 i 300, przez Esterę Pomper na rs. 500, przez A. Goldstein na rs. 500 i rs. 200, przez Mordkę Osterling na rs. 100, 150 i 200, wszystkie na rzecz F. Mansperl wystawione. Zastrzega się aby nikt takowych nie nabywał, gdyż stosowne kroki prawne poczynione zostały. Znalazca zechce takowe oddać pod Nr 2249 przy ulicy Nalewki do F. Mansperl, za nagrodą. —3253—1—2

Nagrody rs. 3.

We Czwartek około 10 wieczorem w przejeździe z Nowego-Światu na Krakowskie-Przedmieście, zgubiony został Wachlarz czarny ze srebrną agrafką, z monogramem D. S. Znalazca zechce łaskawie odnieść go na Nowy-Świat Nr 40, mieszkania Nr 7, na 2-gie piętro. —3157—3—3

Ktoby miał do sprzedania

CZARNEGO PUDLA,

szczenię, zechce zostawić wiadomość w Redakcji Kurjera Warsz. pod lit. W. B. —3015—3—5

Dnia 7 (19) b. m. zginął

PIES

cetér biały, z żółtemi uszami i białą plamą nad ogonem. Uprasza się o przyprowadzenie takowego lub danie o nim wiadomości, za nagrodą, na ulicę Zieloną Nr 7, średnia brama, do stróża. Nieprawy właściciel do odpowiedzialności sądowej pociągnięty zostanie. —3307—1—1

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5.) Дозволено Цензурою Варшава 14 (26) Февраля 1878 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.